



...a *queer question*: miasto czy wieś, wieś czy miasto? WIEŚ! A więc zwrot wiejski lub, jeśli ktoś woli, ruralny w *queer studies*. Miejsko-wiejskie biografie, przemieszczenia, obawy, wątpliwości i zachwyty. Z dżungli miejskiej do zielonych lasów, gdzie łatwiej wymknąć się heteronormatywnej przemocy. A tam spokój wiejskiej natury, queerowe arkadie, neoarkadie i antyarkadie, utopie, dystopie (!) i heterotopie, ruralne refugia, bliskość kompanii dusz pokrewnych, męskich, kobiecych i trzeciopłciowych; queer wstępuje do rajskiego ogrodu.

Pośród ważkich roztrząsań, dociekań, pytań i wniosków natknąć się można na intrygujące wydarzenia i przygody. Wiedźma uczestniczy w sabatowym przyjęciu, po czym spotyka samego Szatana, protagonista odziany w historyczne stroje i peruki rozrzuca nawóz, matka nakrywa dziewczynkę na masturbacji przy użyciu misia, procesy sądowe toczą się przeciwko sodomitom, Hitler zaś ożywa w myślach Budrysówki. Jakby tego było mało, akty seksualne odbywają się pod gołym niebem, chłopak biega wśród kukurydzy i nawołuje księdza małpimi odgłosami, ojciec aplikuje córce lewatywy z mydła, a ta wbija w swój brzuch pinęzkę. Pewna stara panna z klasy średniej ucieka z miasta, podmiotka kreuje się na dziecięcą ofiarę typowej socjalizacji do zjadania mięsa i wykorzystuje swojego pudła, a jeden taki tom poezji nie chce wchodzić w dialog ze zwierzętami. Dają też o sobie znać osławione osobistości: Herman Göring ofiarowuje brytyjskim sokolnikom statuetkę *Übermenscha*, a Brainard maluje homara przez bite jedenaście godzin oraz ma erekcję, która nie chce zaniknąć. W tyle nie pozostają dwie poetki: Konopnicka wychodzi z szafy i wypowiada autoekspresyjny queerowy manifest, natomiast Augustyniak protestuje przeciwko zabijaniu zwierząt, ale żywi się ich cierpieniem i zaspokaja narcystyczne pragnienia uwagi.

Czytelnik zmęczony akcją znajdzie też kilka uspokajających, choć bez wątpienia niebanalnych spostrzeżeń: penetracja przez innego nie zawsze oznacza natychmiastową śmierć, różnica między człowiekiem a zwierzęciem ma charakter arbitralny, pisarze i miasta potrzebują się nawzajem, wygląd stanowi oręż w walce kobiety o niezależność, mleczne krowy zajmują w hierarchii stworzeń miejsce szczególne, mimo iż w postawę antropocentryczną wpisany jest ableizm, zaś w perspektywie ableistycznej wszystkie zwierzęta są niepełnosprawne. Jest też nutka nostalgiczna: cnota pozostaje partnerką nieatrakcyjną. Na pocieszenie: po wrzuceniu kilku dodatkowych monet dostaje się nowe życie.

Podobnie jak w poprzednich, tak i w tym numerze nie zabraknie godnych uwagi indywiduów, fenomenów, kuriozów i zwykłych faktów. Pojawiają się nie tylko

osoby artystyczne, lecz też artyści i artystki oraz półnaczy i wyraźnie monumentalizowani modele. Obok nich queerowa bohema, chłopięce kobiety z klasy wyższej i naturalnie para wyemancypowanych i wyzwolonych lesbijek. Prawdziwa sielanka, gdyby nie masy bezmyślnych i morderczych chłopów, mroczne, okrutne i perwersyjne dzieci, pograżony w smutku i sfrustrowany kobiecy podmiot oraz transgatunkowa społeczność zjadaczy mięsa. Za to w tle pogodny raczej nastrój: zakochany młody historyk, dziki, samorzeczniczka i znachorki, homoseksualne pikiety, wiedze tubylcze, queerowo-ludowy sojusz, chart śpiący na zielonej sofie, relacja między wykształconym mężczyzną a krzepkim parobkiem, chodzenie po wodzie, meandry labiryntycznej pamięci, godowe krzyki Szczepana, nieporadne usiłowania podmiotki, mycie nóg, dom w stanie surowym, nawoływania w polu kukurydzy, pogańskie totemy, spojrzenie trzeciego i – co szczególnie warto podkreślić – fundamentalny fundament. Nie bądźmy jednak zbyt spokojni; tu i ówdzie atmosfera znów gęstnieje: przyduszanie siostry i przytulanie próbówek ze spermą byków, biograficzne śledztwo, obsesyjne wizje kobiet z penisami, pobrzydzenie rzeczywistości, zakłamanie rzeźnickiej nomenklatury, studiowanie barwy i gęstości moczu, sadystyczna homoseksualność, niewypowiadalne pożądanie, demonizowanie miasta, pornografizacja cierpienia.

Queer mówiąc: wsi spokojna, wsi wesoła.

*Wojciech Kalaga*

 <https://orcid.org/0000-0003-4874-9734>



...a queer question: a city or a village, a village or a city? VILLAGE! And so the villatic, or, should anyone prefer, the rural turn in *queer studies*. Urban-rural biographies, transpositions, anxieties, doubts, and exultations. From the urban jungle to the green forests, a convenient getaway from the heteronormative oppression. And there we find the calm of rural nature, queer arcadias, neo-arcadias and anti-arcadias, utopias, dystopias (!) and heterotopias, rural refugia, the company of kindred spirits, masculine, feminine and third-gender: queer enters the garden of Eden.

In the midst of weighty discussions, inquiries, questions and conclusions, one comes across intriguing events and adventures. A witch attends a Sabbath party and later meets Satan himself, the protagonist, dressed in a variety of historical attires and wearing wigs, spreads manure, a mother catches a girl red-handed masturbating with a teddy bear, lawsuits are conducted against sodomites, and Hitler comes to life in the thoughts of a girl wearing a duffel coat. As if that's not enough, sexual acts take place in the open air, a boy runs in the cornfield and calls the priest with monkey noises, a father applies soap enemas to his daughter who sticks a pin in her stomach. Some old middle-class spinster escapes the city, a female persona projects her own image of a child victim of typical meat-eating socialization and uses her poodle, and some poetry book refuses to engage in a dialogue with animals. Renown figures also come into play: a statuette of an Übermensch had been offered to British falconers by Hermann Göring, Brainard is painting a lobster for eleven hours solid and has a hard-on that wouldn't go away. Two poetesses are not falling behind either: Konopnicka comes out of a closet and proclaims a self-expressive queer manifesto, while Augustyniak protests against the killing of animals but feeds on their suffering and satisfies her narcissistic craving for attention.

The action-weary reader will also find some reassuring, thought undoubtedly non-trivial insights: penetration by the other does not always mean immediate death, the difference between a human being and an animal is arbitrary in nature, writers and cities need one another, appearance becomes a weapon in a woman's struggle for independence, milk cows occupy a special place in the hierarchy of creatures even though ableism is inscribed in the anthropocentric stance, and from the ableist perspective all animals are disabled. There also appears a nostalgic note: virginity remains an unattractive partner. But there is a consolation: you gain new life if you insert additional coins.

As in the previous issues, in this one, too, we are not short of noteworthy individuals, phenomena, curiosities and ordinary facts. There appear not only artsy personages, but also male and female artists, and half-naked and clearly monumentalised models. Alongside them, queer bohemia, upper-class boyish women and, obviously, a pair of emancipated and liberated lesbians. A true idyll, if not for the masses of mindless and murderous peasants, sinister, cruel and perverted children, the bereaved and frustrated female subject, and the trans-species community of meat eaters. For a change, the background mood seems rather cheerful: a young historian in love, wild boars, a female self-advocate and medicine women, homosexual pickets, indigenous knowledges, a queer-folk alliance, the whippet asleep on a green sofa, the relationship between an educated man and a sturdy farmhand, walking on water, meanders of labyrinthine memory, Szczepan's mating calls, a female person's clumsy endeavours, washing feet, a house in a shell state, calls in a cornfield, pagan totems, the look of the third, and – particularly noteworthy – a foundational foundation. Let us not get too relaxed though; here and there the atmosphere thickens again: choking one's sister and cuddling test tubes with bull sperm, a biographical investigation, obsessive visions of women with penises, uglifying reality, mendacity of butchery nomenclature, studying the colour and density of urine, sadistic homosexuality, inexpressible desire, demonising the city, pornographisation of suffering.

Queerly speaking: peaceful village, joyful village.

*Wojciech Kalaga*

 <https://orcid.org/0000-0003-4874-9734>

*Translated by Marcin Mazurek*